

SERCE

EWANGELII

PARAFIA NAJŚWIĘTSZEGO SERCA PANA JEZUSA + BOGUSZOWICE – GOTARTOWICE
ROK XIV + LISTOPAD 2005 + NR 143

Barbórka

Uroczysta Msza św. za górników zostanie odprawiona, z powodu odpustu na Osiedlu, już w sobotę 3 grudnia o godz. 12.00. Z okazji tego święta wszystkim górnikom składamy życzenia Bożego błogosławieństwa i opieki św. Barbary.

70-lecie kościoła

Na obchody 70-lecia budowy kościoła parafialnego złożyły się uroczysta Msza św. z udziałem ks. bpa Gerarda Bernackiego (27 X godz. 17.00) oraz ciesząca się dużym zainteresowaniem wystawa fotograficzna eksponowana z tytułu kościoła.

Wszystkich Świętych

Przy pięknej pogodzie w Uroczystość Wszystkich Świętych na cmentarzu parafialnym sprawowana była Msza św., a wieczorem odbyło się czuwanie przy krzyżu.

70-lecie poświęcenia kościoła

Na obchody 70-lecia zakończenia budowy kościoła parafialnego złożyła się m.in. uroczysta Msza św. (27 X godz. 17.00) z udziałem ks. bpa Gerarda Bernackiego oraz zaproszonych gości, w tym księży dekanatu. Została także otwarta, ciesząca się dużym zainteresowaniem, wystawa fotograficzna eksponowana z tytułu kościoła

Biesiada charytatywna

Księża i zespół charytatywny parafii składają serdeczne podziękowanie wszystkim sponsorom „Biesiady charytatywnej”, dzięki którym mogliśmy się spotkać i wspaniale bawić. Radosna zabawa wszystkich uczestników biesiady, optymizm roześmianych oczu obdarowanych oraz modlitwa kierowana do Boga za ofiarodawców i sponsorów – niech będzie zapłatą. Bóg zapłać

Grupa Anonimowych Alkoholików - AA

Na nas też ktoś czekał

Większość ludzi w Polsce nie słyszała nigdy o wspólnocie Anonimowych Alkoholików lub słyszała niewiele. Często spotykamy się jeszcze z opinią, że alkoholizm to problem moralny i „zwykły” przejaw braku silnej woli, podczas gdy świat nauki dawno uznał alkoholizm za chorobę.

Nim Światowa Organizacja Zdrowia wpisała alkoholizm na listę chorób (w roku 1951), alkoholicy sami zaczęli zdrowieć (nierzadko wbrew diagnozom lekarzy), zaczęli uzyskiwać i utrzymywać trzeźwość we wspólnocie, którą założyli w roku 1935 w Stanach Zjednoczonych. Ruch, który przyjął nazwę „Anonimowi Alkoholicy” (AA), zrzesza obecnie ponad 2 miliony mężczyzn i kobiet wracających do zdrowia w ponad 140 krajach świata.

Kim są AA?

Kim są Anonimowi Alkoholicy wyjaśnia Preambuła AA: „Anonimowi Alkoholicy są wspólnotą mężczyzn i kobiet, którzy dzielą się nawzajem swoim doświadczeniem, siłą i nadzieją, aby rozwiązać swój wspólny problem i pomagać innym w wyzdrowieniu z alkoholizmu. Jedynym warunkiem uczestnictwa we wspólnocie jest chęć zaprzestania picia. Nie ma w AA żadnych składek ani opłat, jesteśmy samowystarczalni poprzez własne dobrowolne datki. Wspólnota AA nie jest związana z żadną sektą, wyznaniem, działalnością polityczną, organizacją lub instytucją, nie angażuje się w żadne publiczne polemiki, nie popiera, ani nie zwalcza żadnych poglądów. Naszym podstawowym celem jest trwać w trzeźwości i pomagać innym alkoholikom w jej osiągnięciu.”

AA w naszej parafii

27 listopada I Niedziela Adwentu **NIEDZIELA TRZEŹWOŚCI**

W naszej parafii również istnieje i systematycznie spotyka się grupa AA „U Hanysów”. Powstałiśmy w ubiegłym roku. 4 listopada obchodziliśmy pierwszą rocznicę powstania. Z tej okazji odbył się uroczysty mityng. Wzięli w nim udział członkowie naszej grupy, jak również nasi przyjaciele z innych grup AA oraz spoza wspólnoty.

W naszej grupie nie walczymy z alkoholem. Uznajemy całkowitą bezsilność wobec alkoholu, który uniemożliwił nam kierowanie własnym życiem. Wspieramy się wzajemnie w radzeniu sobie z naszymi problemami i w naprawie naszych stosunków z otaczającym nas światem, dzielimy się naszymi radościami z życia na trzeźwo. Uczymy się świadomie i dobrowolnie brać na siebie odpowiedzialność za swoje życie, nie obwiniać innych za własne niepowodzenia, ułomności lub nieszczęścia. Czekamy na każdego, kto zechce u nas szukać pomocy – na nas też ktoś kiedyś czekał.

Mityngi zamknięta Grupy AA „U Hanysów” odbywają się w piątki o godz. 18.15 w salce pod probostwem. Mityng otwarty – w każdy pierwszy piątek miesiąca – dla wszystkich zainteresowanych problemem alkoholizmu.

Informacje znajdziesz także w internecie na stronie: www.anonimowi-alkoholicy.org.pl

Chcę tylko podzielić się tymi momentami, w których udało mi się uczestniczyć i to tylko dzięki temu, że mieszkam w Rzymie i że czułam się i chciałam być niejako przedstawicielką Was wszystkich, którzy pielgrzymowaliście tutaj sercem i duchem.

List z Rzymu o życiu i śmierci Jana Pawła II

List s. Danuty Benisz po śmierci Jana Pawła II (czerwiec 2005)

Wiele osób pyta mnie jak przeżyłam śmierć, pogrzeb Jana Pawła II, czy udało mi się uczestniczyć w pogrzebie, czy odwiedziłam i oddałam hołd zmarłemu Papieżowi? Trudno jest pisać i dzielić się przeżyciami związanymi z tymi wydarzeniami, bo każdy na swój sposób przeżywał i przeżywa ból odejścia, rozstania, poczucie pustki i pewnego osierocenia. Wiele się już na ten temat mówiło i pisało.

Chcę tylko podzielić się tymi momentami, w których udało mi się uczestniczyć i to tylko dzięki temu, że mieszkam w Rzymie i że czułam się i chciałam być niejako przedstawicielką Was wszystkich, którzy pielgrzymowaliście tutaj sercem i duchem. Od momentu wiadomości o pogorszeniu się stanu zdrowia Papieża „rzesze wiernych” – jak lubił określać tłum ludzi sam Ojciec Święty – przybywały na Plac św. Piotra, by wyrazić swą bliskość, pamięć, wesprzeć Ojca Świętego modlitwą. My też każdego dnia jechałyśmy na Plac, który był ciągle pełen ludzi. Ktoś przychodził, ktoś odchodził. Grupki młodzieży śpiewającej, harcerzy, grupki osób na głos odmawiających różaniec, Polacy śpiewający i modlący się po polsku. Niesamowita atmosfera skupienia, modlitwy, ciepła. Wszyscy zapatrzeni w okna Biblioteki Papieskiej.

W sobotę pojechaliśmy najpierw po południu, żeby się pomodlić, żeby po prostu być, potem jeszcze pojechaliśmy po kolacji na wieczorną modlitwę różańcową, na którą się trochę spóźniłyśmy, ale ucieszyłyśmy się faktem, że o 24.00 miał być jeszcze jeden moment wspólnej modlitwy. W oczekiwaniu na północ poszłyśmy do pobliskiego Sanktuarium Miłosierdzia

Bożego, gdzie była nocna adoracja przed Świętem Miłosierdzia Bożego. I tam dowiedzieliśmy się o śmierci Jana Pawła II. Wróciliśmy z pośpiechem na plac. Był pełen ludzi. Uderzająca była przenikliwa cisza. Na wspomnienie o niej jeszcze mnie przesywa wzruszenie. Wiele osób cichutko płakało, wiele było z zapalonymi świecami, dużo modlących się. W powietrzu czuło się zawieszony pytanie: i co teraz będzie?

Wkrótce potem rozpoczęła się modlitwa różańcowa. Oprócz wprowadzenia do tajemnic różańcowych czytano fragmenty Ewangelii św. Jana - pożegnanie Jezusa z uczniami. Były tak piękne, że nie było wiadomo, czy dotyczyły Pana Jezusa czy też Ojca Świętego. Tak bardzo przecież był „Pana Jezusowy”, tak bardzo przemieniony w Chrystusa.

Dokładnie godzinę po śmierci, o 23.37 rozdzwonił się dzwon Bazyliki: mocny, wyraźny i smutny. W Italii jest specjalne brzmienie dzwonu zwiastującego śmierć. Jego brzmienie zapisało się bardzo w pamięć i w serce na zawsze. Przerwano modlitwę i znów nastąpiła głęboka, przesywająca cisza przerywana tylko biciem dzwonu. Trwało to bardzo długo.

Tego wieczoru spotkałyśmy na placu Świętego Piotra panią pochodzenia polskiego żyjącą w Holandii, która nie miała dokąd udać się na noc. Zabrałyśmy ją na nocleg do naszego domu. Opowiedziała nam, że wiele razy chciała przyjechać do Rzymu, do Ojca Świętego, lecz praca zawodowa, obowiązki rodzinne jakoś ciągle temu przeszkadzały. Gdy dowiedziała się o ciężkim stanie zdrowia Ojca Świętego bezzwłocznie wykupiła bilet samolotowy i przyleciała do Rzymu, by zdążyć pożegnać się z Papieżem. I takich osób były tysiące z samej Italii i z całego świata, o czym też świadczyły niekończące się kolejki by oddać ostatni raz hołd Papieżowi.

Mieliśmy w tym czasie wiele gości, którzy przyjechali na pogrzeb, czy też tylko po to by się pożegnać z Ojcem Świętym stojąc w kolejce kilkanaście godzin. Miałyśmy sześcioro młodych ludzi, Polaków z Kanady, którzy po wielogodzinnym locie, prosto z lotniska, udali się do kolejki i całą noc przestali w oczekiwaniu na złożenie hołdu Ojcu Świętemu. Potem przyjechali do nas, trochę odpoczęli i następną noc znów spędzili na Placu w oczekiwaniu na pogrzeb! Nikt nie oszczędzał sił, nie żałował zmęczenia.

Sam pogrzeb (i o tym nie muszę pisać) był niesamowity! Byłam na balkonie Placu Watykańskiego, widziałam wszystko jak na dłoni. Ileż łez i wzruszeń! Czułam się przedstawicielką Was wszystkich. Oklaski, mimo iż mogą wydawać się nie na miejscu, były jedynym sposobem uzewnętrznienia i wyrażenia uczuć wdzięczności, smutku, bólu, żalu, nadziei.

Najbardziej wzruszył mnie moment pożegnania się z Ojcem Świętym. Kiedy już przed samym wprowadzeniem trumny do Bazyliki, niosący ją zatrzymali się, odwrócili trumnę, lekko unieśli i wszyscy obecni zegnali Ojca Świętego długimi oklaskami. Po wielu twarzach spływały łzy! Tyle się chciało wyrazić tymi oklaskami.

Jakże bardzo w Watykanie w dniach po pogrzebie czuło się pustkę. Jakże ogromnie odczuwało się brak Ojca Świętego. Wszystko mówiło, że Go nie ma!

Kiedy przyjechałam do Rzymu 17 lat temu Ojciec Święty już tam był. Teraz uświadomiłam sobie jak bardzo przyzwyczałam się do jego obecności. On po prostu BYŁ, jak chleb powszedni. Miało się świadomość, że jest, towarzyszy, troszczy się. Ileż spotkań, wspólnych Mszy św. Wystarczyło spojrzenie chociażby z daleka, otarcie się o jego świętość, niezwykłość, pewną tajemniczość wypływającą z głębokiej więzi z Chrystusem. Ludzki, a zarazem tak bardzo Boży.

Teraz jest nieustannie nawiedzany w Grotach Watykańskich, gdzie spoczął. Jest z nami w tajemnicy obcowania Świętych, bliski, kochany, ale po ludzku czuje się jego brak. Łzy jeszcze ciągle płyną po policzkach tylko na wspomnienie o nim. Teraz trzeba powracać do jego spuścizny tak, aby żył w nas poprzez to co mówił, pisał i co w spadku pozostawił.

Wiele osób z naszego środowiska składało nam kondolencje, zupełnie jakby zmarł nam ktoś z rodziny. Papież wszystkich, ale też tak jakoś mocno „syn polskiej ziemi”, jakże bardzo przez Niego umiłowanej. Ileż troski w jego nauczaniu i w jego podróżach do kraju o dobro naszego Narodu. Pragnę jak wszyscy inni powiedzieć: **DZIEKUJE CI OJCZE ŚWIĘTY!**

I pozwolic Mu mówić do mnie poprzez jego pełne nauczanie, a jeszcze bardziej poprzez świadectwo Jego życia!
S. Danuta Benisz

W naszej wędrówce przez Austrię do sanktuarium Czarnej Madonny w Altötting w Bawarii zatrzymaliśmy się w miejscowości Markt, położonej nad rzeką Inn. 16 kwietnia 1927 r., w Wielką Sobotę, urodził się tam Joseph Kardynał Ratzinger.

Śladami Benedykta

XVI

Krótki rys historyczny Bawarii

Na południu Republiki Federalnej Niemiec znajduje się największy Kraj Związkowy Bawaria. Powstał na obszarze między Alpami i Dunajem, na terenach pobitych przez Rzymian za czasów Augusta Oktawiana. Na ziemiach tych po pięciu wiekach panowania Rzymian, osiedliły się germańskie plemiona Bawarów (Bujuwarów) i założyły księstwo Franków (788r.). we wczesnym średniowieczu Księstwo Bawarii obejmowało także znaczną część dzisiejszej Austrii. W połowie X wieku Bawaria została przyłączona do Saksonii i do 1180r. pozostawała pod władzą książąt saskich.

Książę Henryk Lew (p. Brunzwik) rywalizujący z cesarzem Fryderykiem Barbarossą stracił księstwo na rzecz Wittelsbachów. Ród ten rządził Bawią (wraz z Palatynatem) nieprzerwanie do 1918 roku. Wittelsbachowie jako gorący rzecznicy katolicyzmu wierni papieżowi chłonili wszelkie prądy kulturalne, które od epoki renesansu zaczęły płynąć obficie z Włoch. Znalazło to odbicie zarówno w architekturze i sztuce oraz pozostawiło swój ślad w mentalności Bawarczyków. Wittelsbachowie którzy po latach zostali królami Bawarii (1806r.), nadali Krajowi liberalną konstytucję w 1819 roku. W tym czasie stolica Bawarii – Monachium zaczęła się przekształcać w kwitnące miasto sztuki i ważny europejski ośrodek naukowy. Dziś liczy niespełna 2 miliony mieszkańców. Z cennych zabytków słyną również: Augsburg, Landshut (pielegnujące co 3 lata stare tradycje związane z Polską – zaślubiny księcia Ludwika Bogatego z polską królową Jadwigą w 1475r.). Z Bawarii pochodziła św. Jadwiga Śląska córka księcia Beltolda IV urodzona na zamku Andechs nad jeziorem Amer.

W 1918 r. Wittelsbachowie zostali detronizowani z rządów w Bawarii. Naziści po dojściu do władzy w 1933 roku uczynili z niej bazę dla swojego ruchu wywrotowego i zlikwidowali wszelkie formy odrębności. Po II wojnie światowej, Bawaria uboższa o nadreński Palatynat, weszła w skład RFN jako największy Kraj Związkowy.

Sanktuarium w Altötting

Od XII wieku stolicą polityczną Bawarii jest Monachium, jego duchowym sercem jest Altötting – miejsce licznych pielgrzymek pieszych jak i autokarowych oraz kolejowych niedaleko Austrii. Miejscowi mówią, że wszystkie drogi prowadzą przed oblicze Czarnej Madonny z Altötting. To tu znajduje się 10-centymetrowa figurka Matki Bożej z Dzieciątkiem. Jej autor jest nieznan. Figurka pochodzi z ok. 1330r. i pierwotnie znajdowała się w jednej z okolicznych miejscowości. Do kaplicy trafiła w 1489r. już jako „cudowna”, gdyż za jej przyczyną dokonały się uzdrowienia. Wykonana jest w drzewie lipowym, bardzo cenionym przez tutejszych rzeźbiarzy (materiał łatwy do obróbki).

19 listopada 1980r. sanktuarium odwiedził Ojciec Święty Jan Paweł II. Do obecnych na palcu blisko 60 tys. wiernych powiedział wtedy, że tutaj czuje się jak w domu, co przyjęto burzą oklasków. Pamiątką tego spotkania jest pomnik Papieża Polaka na rynku tegoż niemieckiego sanktuarium. Tego samego dnia Papież posadził także lipę, która dziś, po 25 latach, wyrosła na tyle, że daje siedzącym pod nią pielgrzymom odrobinę cienia. Cudowna figura Matki Bożej z Dzieciątkiem znajduje się w małej gotyckiej kaplicy, która stoi pośrodku rynkowego placu otoczona krągami wypełnioną obrazowymi wotami (podobne do tych, które są w Gidlach koło Częstochowy). Wokół niej na przestrzeni wieków wzniesiono cztery świątynie (jedna – klasztor ojców kapucynów), z bardzo bogatym wystrojem (będącym dziś dziełami sztuki sakralnej), aby zaspokoić duchowe potrzeby pielgrzymujących tu licznie wiernych. Tam, gdzie dziś znajduje się Cudowna Kaplica (Gnadenkappelle), kiedyś było miejsce chrztu – baptysterium. Pod koniec VII wieku święty biskup Rupert z Salzburga miał tu ochrzcić pierwszego księcia Bawarii Theodo. Później, gdy już w kaplicy zamieszkała (jak mówią Bawarczycy) Nasza Droga Pani (Unsere Liebe Frau), pielgrzymowali tutaj katolicycy władcy Bawarii, modląc się w swoich osobistych intencjach oraz ofiarując Maryi swój kraj i podwładnych. Do dziś urny z sercami królów z rodu Wittelsbachów stoją naprzeciw cudownego ołtarza, a postać „srebrnego księcia” kłęczącego u stóp Maryjnego ołtarza otoczonego pięknymi balaskami, przypomina o cudownym uzdrowieniu małego Karola VII, późniejszego cesarza.

Do Altötting w przeszłości pielgrzymowali także mieszkańcy okolicznych miejscowości rolniczych.

Później w sanktuarium pojawił się święty brat Konrad – furtian z miejscowego klasztoru kapucynów. Pochodził z prostej rodziny rolników z Parzham. Zasłynął jako wielki czciciel Maryi. Kiedy okoliczna, uboga ludność wyczuła w nim człowieka Bożego, przychodziła, aby u niego szukać pomocy i rady. Rozumiał ich dobrze, bo mówił do nich tym samym prostym chłopskim językiem. Rozdawał chleb ubogim, bo wiedział, że Ewangelia to nie tylko słowa ale i konkretne czyny. Po dzień dzisiejszy (jako opisuje ks. Mariusz Krawiec SSP z Niemiec) w kościołach Bawarii stoi skarbonka br. Konrada z napisem: „Na chleb dla ubogich”.

Papież Benedykta XVI urodzony w Marktl nad rzeką Inn, położone zaledwie 12 km od Altötting, doskonale zna to sanktuarium. Pielgrzymował do Altötting wielokrotnie: jako mały chłopiec, jako profesor teologii, arcybiskup Monachium czy kardynał z Rzymu. Na początku zabierał go ze sobą jego ojciec, który jako członek Męskiej Kongregacji Maryjnej regularnie przybywał do Altötting. Małego Josepha fascynował wtedy święty brat Konrad. Toteż wiele lat później w swojej autobiografii „Moje życie” napisał „W tym pokornym i z gruntu dobrodusznym człowieku odnaleźliśmy usposobienie tego, co najlepsze w naszej społeczności, prowadzącej przez wiarę do realizacji najpiękniejszych celów”.

Pielgrzyma z Polski może zastanowić w Altötting zbieżność miejsc, nazw i wydarzeń. Czarna Madona – Schwarze Madona. Cudowna Kaplica – Gnadenkappelle. Młody Karol pielgrzymujący wraz z ojcem dróżkami Kalwarii Zebrzydowskiej – mały Joseph w drodze do Altötting. Tam br. Albert Chmielowski, tutaj br. Konrad z Parzham – obaj święci i rozdzielający chleb.

Być może, dlatego tak spontanicznie przyszło Janowi Pawłowi II w bawarskim sanktuarium powiedzieć: „U Was czuję się jak w domu”. Sanktuarium w Altötting położone jest między Monachium a Passawą (Passau) w pobliżu granicy z Austrią. Ma dogodne połączenie komunikacyjne (droga krajowa nr 12 i kolej). Jest miastem partnerskim Częstochowy.

Marktl am Inn

W naszej wędrówce przez Austrię do sanktuarium Czarnej Madonny w Altötting w Bawarii 15 km od przejścia granicznego w Bronau zatrzymaliśmy się w miejscowości Marktl, położonej nad rzeką Inn. 16 kwietnia 1927r. w Wielką Sobotę urodził się Joseph Kardynał Ratzinger w Górnej Bawarii w Marktl w diecezji Passau. Wychował się na wsi nad rzeką Inn, która w Passau wpada do Dunaju. Marktl to dziś nieduże miasteczko liczące około 3 tysiące mieszkańców. Niedaleko kościoła na skrzyżowaniu ulicy znajduje się dom rodzinny Josepha

Ratzingera - obecnego Papieża Benedykta XVI. W budynku jednopiętrowym z okiennicami pod numerem 11 mieszkała rodzina Ratzingerów. Ojciec Święty wychowywał się na wsi jako najmłodsze dziecko z trojga rodzeństwa. Dom rodzinny wyposażył go w głęboką religijność i w szlachetne zasoby moralne. Dziś u wejścia do tego domu znajduje się tablica pamiątkowa mówiąca o jego narodzeniu i zamieszkaniu. Budynek jest zadbane (fasada odmalowana) i przyozdobiony kwiatami.

Naprzeciw budynku znajduje się gospoda i regionalne muzeum, a wzdłuż drogi prowadzącej do niedużego kościoła w którym najpierw został ochrzczony (o czym mówi zawieszony na ulicy transparent), następnie przyjmował inne sakramenty św., służył do Mszy św. jako ministrant i odprawił Mszę św. prymicyjną), znajdują się sklepy i ciastkarnia. Właścicielka domu rodzinnego papieża Benedykta XVI postanowiła go sprzedać.

Zainteresowanie papieskim domem jak podały media wykazało około 100 tysięcy osób, które weszły na stronę internetową z informacjami o sprzedaży. Najniższą ofertę złożyła 9-letnia wielbicielka papieża Jenny z Górnej Bawarii – 140 euro, są to wszystkie jej oszczędności. Inni kupcy są gotowi zapłacić nawet pięć milionów euro. Nadeszło około 30 ofert z Niemiec i zagranicy Stanów Zjednoczonych i krajów arabskich. Miejskowe władze chcą by w rodzinnym domu papież powstało muzeum oraz miejsce spotkań chrześcijan. Właścicielka nieruchomości, Candia Dandl, wyjaśniła, że chce, by dom udostępniony został publiczności.

Handlowcy i producenci z rodzinnej miejscowości Benedykta XVI – Markt am Inn w Bawarii – polecają wyroby związane z osobą słynnego rodaka. W miejscowych i okolicznych barach i restauracjach pojawiły się: „piwo papieskie”, „kielbaski Ratzingera” a także podkoszulki, pamiątki, świece oraz dewocjonalia z jego wizerunkiem. Największym powodzeniem cieszy się „Papstbier” czyli piwo papieskie. Popularne są także tzw. czapki papieskie, czyli ciasteczka z rodzynkami w kształcie mitry. Chętnie kupowane są „chleby Watykańskie” i „torciki papieskie” – prostokątne słodycze z kremem czekoladowym lub kawowym, ozdobne krzyże z ciasta migdałowego. Cukiernie proponują też „torciki Benedykta”, z nadrukiem „BXVI” na opakowaniu. Są również smażone „kielbaski Ratzingera”, „pastorały papieskie” i „kielbasy pielgrzyma”. Wszyscy handlowcy chcą zarobić, zrobić interes na osobie rodaka – Bawarczyka, papieża Benedykta XVI a jak mało jest wśród nich prawdziwej radości, zyczliwości i modlitwy oraz posłuszeństwa Jego nauczaniu. Papież Benedykt XVI jest znany ze stanowczości i jednoznaczności poglądów a równocześnie z wielkiej dobroci i ciepłego traktowania ludzi.

Gdy wracał 21 sierpnia br. do Rzymu z pielgrzymki do ojczyzny i Kolonii samolot Lufthansy zmienił nieco trasę i przeleciał nisko nad rodzinną miejscowością Papieża, Markt am Inn w Bawarii. Z kabiny pilotów pozdrowił on przez radio mieszkańców miasteczka i udzielił błogosławieństwa. Zobaczył nawet swój dom, który został specjalnie oświetlony przez straż pożarną.

Ojciec św. jest głową całego Kościoła katolickiego i z pewnością odbędzie pielgrzymkę do Polski w 2006 roku. Prośmy zatem Boga, aby papież Benedykt XVI jako następca Piotra był dla ludu Bożego widzialnym fundamentem jedności, wiary i wzorem bratniej miłości.

Ks. Józef Zuber

Proboszcz o brewiarzu (8)

We wprowadzenia do Liturgii Godzin czytamy również o osobach, na których spoczywa obowiązek odmawiania tej modlitwy wynikający nie tylko z racji duchowych, ale mający również swoje odbicie w wymiarze prawa kanonicznego.

Liturgię Godzin powierzono szczególnie tym, którzy przyjęli święcenia. tj. biskupom, kapłanom i diakonom. Każdy więc z nich jest do niej obowiązany, i to nawet wtedy, gdy wierni nie biorą w niej udziału. W tym wypadku stosuje się odpowiednie zmiany. Kościół poleca tym duchownym odprawianie Liturgii Godzin, ponieważ modlitwa Chrystusowa ma trwać nieprzerwanie w Kościele. Stanie się to wtedy, kiedy przynajmniej oni będą spełniali stale i niezawodnie to, co jest zadaniem całej wspólnoty wierzących.

Przede wszystkim biskup jest widzialnym uosobieniem Chrystusa; jest on bowiem najwyższym kapłanem swej owczarni i od niego w pewien sposób pochodzi i zależy życie w Chrystusie wiernych, którzy zostali mu powierzeni. Dlatego biskup ma być oddany modlitwie jako pierwszy spośród grona swego Kościoła, a sprawowana przez niego Liturgia Godzin jest zawsze modlitwą w imieniu Kościoła i za Kościół mu powierzony.

Kapłani zjednoczeni z biskupem i całym prezbiterium także uosabiają Chrystusa Kapłana i na nich też spoczywa ten sam obowiązek zanoszenia do Boga modlitw błagalnych za lud im oddany jak również za cały świat. Wszyscy powyżej wymienieni spełniają posługę Dobrego Pasterza modlącego się za swoich, aby mieli życie i zespolicili się w jedno. Liturgia Godzin, do której Kościół ich zobowiązuje, ma ożywiać ich pobożność i modlitwę osobistą, być dla nich źródłem kontemplacji oraz natchnieniem pracy duszpasterskiej i misyjnej dla rozkwitu Kościoła Bożego.

Kościół powołał biskupów, kapłanów i diakonów do sprawowania Liturgii godzin. Powinni więc oni codziennie wypełnić w całości ten obowiązek przestrzegając, o ile to możliwe, odmawiania poszczególnych Godzin w odpowiedniej porze dnia.

Przede wszystkim niech zwrócą najbaczniejszą uwagę na Godziny, które są jak gdyby ośrodkiem tej liturgii, to znaczy na Jutrznie i Nieszpory, i niech nie opuszczają ich bez poważnego powodu. Niech też wiernie odmawiają Godzinę Czytań, jest ona bowiem przede wszystkim sprawowaniem liturgii słowa Bożego. W ten sposób dopełnią codziennego zadania szczególnie im powierzonych, a mianowicie karmienia się tym słowem, by stawać się coraz bardziej doskonałymi uczniami Pana i coraz doskonalej wnikać w niezgłębione bogactwa Chrystusa.

Dla lepszego uświęcenia całego dnia niech z prawdziwej potrzeby serca odmawiają Modlitwę w ciągu dnia i na jego zakończenie. Przez tę ostatnią wypełnią w całości oficjumi poleca się Bogu.

Jest rzeczą pożądaną, by diakoni ustanowieni na stałe odmawiali codziennie przynajmniej część Liturgii Godzin, określoną przez konferencję episkopatu. Kapituły katedralne i kolegiackie mają odprawiać w chórze części Liturgii Godzin przewidziane prawem ogólnym lub

partykularnym. Członkowie tych kapituł oprócz Godzin obowiązujących wszystkich duchownych mają obowiązek odmawiać prywatnie te Godziny, które obowiązują ich kapitułę. Wspólnoty zakonne obowiązane do Liturgii Godzin oraz ich poszczególni członkowie mają odprawiać oficjum zgodnie z własnymi ustawami. Wspólnoty zaś obowiązane do oficjum w chórze mają także codziennie sprawować całość Liturgii Godzin. Poza chórem zaś członkowie tych wspólnot odmawiają Godziny zgodnie z własnym prawem partykularnym. Pozostałe wspólnoty zakonne oraz ich członkowie niech odprawiają część Liturgii Godzin zależnie od konkretnych warunków ich życia; Liturgia Godzin, która jest modlitwą Kościoła, tworzy ze wszystkich, gdziekolwiek się znajdują, jedno serce i jedną duszę.

Podobne wezwanie kieruje się także do ludzi świeckich. Stąd zachęta i przypomnienie, że „nasza modlitwy brewiarzowej” ma swoje miejsce w świątyni boguszowickiej w każdy I czwartek miesiąca po Mszy św. wieczornej.

opracował ks. Krzysztof Błotko

Studium przedmałżeńskie

Studium przedmałżeńskie dla uczniów drugich klas szkół ponagimnazjalnych odbywa się w ciągu całego roku w formie comiesięcznych spotkań w małych grupach. Początek cyklu spotkań nastąpił 23 września. Oto terminy kolejnych: 16 grudnia 2005, 20 stycznia 2006, 17 marca 2006, zakończenie 21 kwietnia. Każde spotkanie będzie poprzedzone Eucharystią o godz. 18.30.

KALENDARZ PARAFIALNY

**Zachęcamy do zakupu pamiątkowego kalendarza parafialnego (cena 4 zł).
Może stanowić on wspaniały prezent i stale przypominać o łączności z parafią.**

Jak to z tym Skarbnikiem było?

Godki o górniczym zawodzie

Przedmiot naszych rozważań będzie dotyczyć tej części folkloru górniczego bezpośrednio związanego z duchami kopalni. Mowa będzie o ich charakterze oraz roli jaką odegrały w świadomości górników XIX i początku XX wieku.

Chcąc poznać dawne życie gwarków, trzeba poznać ich wierzenia zwłaszcza te związane w szczególny sposób z pracą w kopalni. Wielka pobożność czy nawet myślenie magiczne ujawniają się z reguły w stanach silnych napięć emocjonalnych: w lęku, trwodze i strachu.

To ciągle zmaganie się górników z żywiołem, przy dużych niedoskonałościach technicznych, przy zupełnym odcięciu od świata zewnętrznego sprawiało, że życie i zdrowie górnika było niejednokrotnie poważnie zagrożone. Wynikiem tego stanu rzeczy była silnie zakorzeniona religijność wśród śląskich górników, a szczególnie ciągle żywy kult św. Barbary, patronki podziemia. Jednocześnie funkcjonowały wierzenia dotyczące istnienia duchów kopalni, jednym z najbardziej popularnych był Skarbnik. Wiara w jego istnienie była tak silnie zakorzeniona w świadomości górniczej, że często młody adept górnictwa był głęboko przekonany o jego autentycznym istnieniu. Niejeden stary górnik potwierdzał, że w czasie pracy w kopalni na takiegoż Skarbnika się natknął „dostał w pysk” albo zgasła mu karbidówka, to Skarbnik uprzedzał przed nadchodzącym niebezpieczeństwem.

Należy wspomnieć, że jeszcze w XIX wieku w folklorze ludowym wiara w istnienie zjaw była powszechna i duże znaczenie odgrywała w ludzkiej świadomości zdobyta na ich temat wiedza. Pomagała ona najczęściej w stworzeniu poczucia bezpieczeństwa i zdobyciu umiejętności walki z demonem.

Dlatego, że praca w kopalni niosła wiele niebezpieczeństw, skrytykował się pewien kanon zachowań w kopalni dla większego bezpieczeństwa i ładu który musiał tam panować. Istniały również pewne normy współpracy koleżeńskiej w społeczności górniczej, których przestrzeganie było zupełną koniecznością. Powszechnie wierzone, że najlepszym strażnikiem bezpieczeństwa podziemia oraz górniczej braci był Skarbnik. Wiele historii krążyło o tej mitycznej postaci. Był postrzegany jako postać wymagająca, dbała o porządek w kopalni,

upominająca młodych gwarków, gdy łamali ustalone zasady.

W książce pt. „Górnicy stan – w wierzeniach, obrzędach, humorze i pieśniach” pod redakcją p. Doroty Simonides, w rozdziale „Wierzenia demonologiczne górników”, znajdujemy następujące informacje dotyczące Skarbnika: „Etymologia słowa <Skarbnik> pochodzi od prasłowiańskiego rdzenia <skarb> i znaczyła pierwotnie <troskę>, skarbić czyli troszczyć się.”. Duch kopalni miał zatem troszczyć się i martwić o skarby podziemne. Dalej dowiadujemy się, że istnieje kilka wersji genezy samego „Skarbnika”. I tak według jednej z nich Skarbnik to górnik, który zachowywał się niezgodnie z obyczajem panującym w kopalni i za karę został na wieczne czasy skazany na tułaczkę po jej chodnikach. Według innej, informacja jest odwrotna, miał to być górnik, który tak umiłował kopalnię, iż leżąc na łożu śmierci uprosił Boga o zezwolenie na przebywanie po wsze czasy „na dole” wśród węgla. Jeszcze inna wersja łączy Skarbnika z ojcem św. Barbary, ale najbardziej popularną jest wersja druga. Oto jeden z tekstów ludowych, zawarty w przytoczonej książce „Górnicy stan”, która przekazuje opowieść o skarbniku w następujący sposób:

„... Był roz taki górnik a nazywał się Walenty. Robił za trzech. Podobno nie szło go z roboty wykurzyć, taki był na nią łakomy. Baba i dzieci to nic z niego nie mieli, bo jak jedna szychta skończył, to drugo zaczynał. (...) Znał bezmała wszystkie drogi, chodniki, kąty, stare szyby, no wszystko w om padom dokumentnie. Jak się kaj zwaliło, to sztajger ani nie musiał do planów patrzeć, ino Walentego zawołał i już wszystko wiedział. Nie był to zły chłop. Kolegom pomógł, chlebem się dzielił, na urobek wskazywał, jak lampa zgasła to i oliwy pożyczował, no nic nie szło na niego pedzić, ino to że z tej roboty to już cały gupi był.

No i roz tak przyszło, że Walenty zaniemógł. Wzięła go tako fest choroba, że zaczął kućać, węglem i krwią płuć i krok za krok widać było, jak ta „śmierotka” się za nim wlokła. Teraz to już zrozumiał, że musi umrzeć, ale na samo myśl, że miałby gruba opuścić, to chciał z łóżka wyskakiwać i jeszcze som na gruba lecieć, aby tam kaj łostać. Zaczął rzykać, wołał święta Barbórka, Ponbócka i wszystkich świętych i wszystkich ino ło jedna rzec prosił, coby mu pozwolili łostać i po śmierci na grubie. (...)

No i w niebie uradzili, że dusza Walentego nie przyjdzie do nich, ino go łostawia w grubie. Łod tego czasu Walenty chodzi po grubie w postaci Skarbnika i pilnuje, aby wszystko dobrze szło. A jak tam wto gwizdnie, to go czasem i w pysk trzasnie, aże się spamięto. Jak kto przeklino, to może i lampą dostać. Ale jakby jako fest katastrofa górnikom groziła, to zarosik do znak. Albo lampą mignie, abo sztomplem trzasnie, abo som się pokoże. Ludzie wiedzą wtedy, że to Walenty i uciekają z niebezpiecznego miejsca...”

W przytoczonej wersji legendy o Skarbniku, przedstawiony jest jako „dobry duch” kopalni, który często potrafił również ukarać tych, którzy nieśli zagrożenie mogąc spowodować nieszczęście. W niesieniu pomocy kierował się jednak generalną zasadą - otóż, pomagał jedynie górnikom dobrym i uczciwym, którzy cenili sobie to że są górnikami. Ci natomiast którzy naruszali panujące normy, absolutnie nie mogli liczyć na jego przychylność. Józef Ligęza, jeden z pionierów badania folkloru górniczego stwierdza, iż w starszych tekstach skarbnik przybiera postać prostego górnika, zaś w nowszych sztygara. Pojawiają się w opisach tej postaci, takie stwierdzenia iż był: nerwowy, groźny, sprawiedliwy, pamiętliwy, dobry dla dobrych, a zły dla złych, małomówny.

Skarbnik często dla dobra górników upominał ich w niekonwencjonalny sposób. Czasami „chłaśnięciem bez pysk” upominał gwizdzącego bądź śpiewającego w kopalni górnika, co było surowo zabronione, gdyż nosło niebezpieczeństwo zaważenia się kopalnianych wyrobisk.

Zrozumiałe jest zatem, co czytamy w książce Mariana Grzegorza Gerlicha: „Strachy – w kręgu dawnych śląskich wierzeń...”, a również potwierdzają materiały etnograficzne i folklorystyczne, iż górnicy bali się kary, bo: „...Downi (informator ma na myśli lata ok. 1880) to jeszcze starzyk godali, że tak to szło między górnikami, że jak jaki coś gupigo zrobił, a co zrobić nie miał, to się godało: Ty dej pozor, bo jeszcze skarbnika sprowadzisz na sia. Po tym to już ustało się godać, ale się trzymało między ludźmi, że łon może zrobić co złego, jak się robi nie tak, dejmy na to, że się gwizdało, abo się inkszym nie pomogąło, a trza było.”

Warto wspomnieć, że podobnie jak to odbywa się do dzisiaj, istotną rolę w obyczajowości zawodowej górników odgrywała solidarność z potrzebującymi i chęć niesienia pomocy pracującym w kopalni kolegom w momencie zagrożenia zdrowia bądź życia górników. Tradycja głosiła, że na straży przestrzegania obyczajowości górnicznej oraz górniczego prawa stał skarbnik, który potrafił wynagrodzić niosących pomoc, ale karał tych którzy tej pomocy nie udzielili.

Jednak czasami działalność skarbnika nie ograniczała się do udzielania pomocy, ale powodowała, że uczciwi górnicy byli w niespodziewany sposób nagradzani, przykładowo obdarowywani dodatkowymi pieniędzmi, a nawet złotem, które gwarkowie znajdowali w domu po powrocie z kopalni.

Podania górnice głoszą, że czasami skarbnik przybierał postać zwierzęcą, mogły to być np: kozy, myszy, psy, bądź pół postaci ludzkiej, a pół zwierzęcej, często opatrzonej kopytami, jednak cechą wspólną postaci odzwierzęcej była umiętność posługiwania się skarbnika ludzkim głosem. Niewiele zachowało się przekazów o skarbniku ostrzegającym ludzkim głosem wobec zagrożenia życia górników. Mówił więc im przykładowo: „Idźcie stąd bo bydzie źle” albo też „Szybko uciekajcie bo bydzie woda”.

M. G. Gerlich pisze w swej książce pt.: „Strachy...”, iż skarbnik miał „złożoną naturę”. Niektóre opowieści górnice dowodzą, że działał on nie zawsze na korzyść górników. Praca w tradycyjnych społecznościach górnicznych pojmowano w sposób szczególny. Miała sens, gdy była rozpoczęta i zakończona modlitwą. Oto opowieść pochodząca z Katowic dotycząca takiej sytuacji: „...Według relacji informatora, w czasach młodości ojca opowiadano o tym, że pewien górnik przeżegnał się w miejscu pracy i w tym momencie usłyszał dziwne odgłosy. Odwrócił się i zobaczył nieznanego górnika. Tyn spojrzował na niego i patrzył się, a tamtego zamurowało. Po tym gichnął go bez pysk, a tamtego zamurowało jeszcze roz. Jak tak stoł, to tamten się ino zaśmiał i poloz w swoja strona...”. Dlatego też, górnicy kojarzyli wszelki śmiech dający się słyszeć w kopalni z skarbnikiem, który jako duch – demon niechętnie postrzegał wszelkie przejawy religijności. Legendy górnice głoszą, że skarbnik nigdy nie może „wyjść na wyjrch” czyli nie może zobaczyć światła dziennego.

Można w tym miejscu zauważyć wieloaspektowość postaci skarbnika, jedne podania ukazują skarbnika jako dobrego ducha kopalni, inne ukazują jego demoniczny charakter.

Długo by przytaczać, różne aspekty działalności legendarnego skarbnika. Górnicy pracujący w obliczu ciągłego zagrożenia, doszukiwali

się w wielu sytuacjach działalności sił nadprzyrodzonych. Te przekazy, opisy różnych zdarzeń w kopalni okraszane jeszcze szczyptą tajemniczości, baśniowości przekazywane przez kolejne pokolenia górnicze wryły własną drogę w folklorze górniczym Śląska II połowy XIX i początku XX wieku. A że legendy były ciągle żywe, dziadkowie przekazywali górnicze podania wnukom, którym trudno było oddzielić fantazję od rzeczywistości, dlatego też zakorzeniła się na długo w świadomości górników i ich górniczej tradycji.

Mirela Szutka

Parafialny Oddział Akcji Katolickiej zaprasza do udziału w konkursie

SZOPKA BOŻONARODZENIOWA

Regulamin Konkursu

TEMAT:

Wejść w serca nasze. Dziecino, Wejść w cały polski nasz kraj.

TERMIN I MIEJSCE:

Prace będą odbierane w kościele parafialnym przy ołtarzu św. Barbary w dniach od **12 do 20 grudnia**, przed i po Mszy św. roratniej, a niedzielę **18 grudnia** przed i po każdej Mszy św.

ZASADY UCZESTNICTWA:

Uczestnikami konkursu mogą być klasy szkolne, grupy przedszkolne, mniejsze grupy, rodziny i osoby indywidualne. Prace mogą być wykonane z różnych materiałów i w różnych technikach. Zadaniem uczestnika jest wykonanie szopki bożonarodzeniowej według własnego wyboru i pomysłu, ale w taki sposób, aby nawiązywała do tematu konkursu. Do każdej pracy należy dołączyć dwie identyczne karteczki z danymi autora lub autorów pracy – imię i nazwisko lub nazwę grupy, wiek, nazwę i numer szkoły lub przedszkola, telefon.

KRYTERIA OCENY:

Pomysłowe i niekonwencjonalne podejście do tematu. Wkład pracy własnej, rozwiązania techniczne, ogólny wyraz artystyczny. Wartość treściowa pracy, walory estetyczne szopki – budowli i postaci. Prace będą oceniane w dwóch kategoriach: prace indywidualne, prace zbiorowe.

NAGRODY:

Autorzy najlepszych prac otrzymają nagrody rzeczowe, a wszyscy uczestnicy dyplomy. Przyznana zostanie również nagroda publiczności – do specjalnej skrzynki w okresie Świąt Bożego Narodzenia każdy będzie mógł wrzucić kartkę ze wskazaniem na daną szopkę, podając swoje imię i nazwisko.

UWAGA !

W czasie Świąt Bożego Narodzenia zostanie zorganizowana wystawa wszystkich szopek zgłoszonych do konkursu. Dnia **8 stycznia 2006r** po Mszy św. o godz. **11.30** nastąpi rozstrzygnięcie konkursu oraz rozdanie nagród i dyplomów. Odbiór prac po zakończeniu wystawy w dniu **22 stycznia 2006 r.** po każdej Mszy św. Dodatkowych informacji udziela pani Kornelia Kaczmarczyk tel. **42-55-615**.

Bal Charytatywny

Księża i Zespół Charytatywny naszej parafii zapraszają na **BAL CHARYTATYWNY**, który odbędzie się **21 stycznia** w sali OSP w Boguszowicach.

Bilety do nabycia w kancelarii parafialnej w godzinach otwarcia.

Cena biletu od pary 70 zł. Zapewniamy konsumpcję i dobrą zabawę.

Zgłoszenia do końca grudnia.

ZAPRASZAMY!

Ministranci **świętują** wspomnienie swego patrona

Ministranckie święto

„Kiedy mali chłopcy i młodzieńcy pełnią służbę ołtarza z radością i entuzjazmem, dają swoim rówieśnikom świadectwo doniosłości i piękna Eucharystii” Jan Paweł II. „Ministrare” z łaciny oznacza „służyć”. Ministrant jest więc osobą, która ma służyć (pomagać) kapłanowi podczas Eucharystii czy też nabożeństw. 21 listopada ministranci czczą swego patrona, św. Tarsycjusza, męczennika, urodzonego w III w. Tarsycjusz miał ponieść śmierć z rąk pogan, kiedy udawał się z komunią świętą do chorych. Powodem zamordowania Tarsycjusza miało być to, że naśmiewającym się z niego, ciekawskim poganom nie chciał pokazać eucharystii. Jest patronem ministrantów i robotników. Jego wspomnienie jest wielkim świętem ministrantów. Jak co roku było przez nas hucznie świętowane, tym razem wcześniej, w niedzielę uroczystości Jezusa Chrystusa Króla Wszechświata. Z tej okazji uczestniczyliśmy we Mszy Świętej o godzinie 16.00, na której obecna była cała nasza wspólnota. Eucharystia odprawiana została w intencji ministrantów i ich rodzin.

Podczas Mszy Świętej zostało przyjętych do naszego grona dziewięciu kandydatów, którzy przeszli odpowiednie przygotowanie. Momentem ustanowienia ich ministrantami była modlitwa kapłana nad kandydatami, poświęcenie stroju liturgicznego oraz nałożenie przez nich strojów liturgicznych, w czym pomagali im rodzice.

Następnie przeszliśmy razem z rodzicami na poczęstunek do domu parafialnego, gdzie czekała na nas gorąca herbata i pyszne ciasta przygotowane przez nasze mamy. Jednak niektórych czekała jeszcze większa niespodzianka. Wyróżnieni zostali bowiem najgorliwsi z nas (**M. Kaczmarczyk, K. Kopczyński, J. Kordula, W. Kowalski, R. Kuczera, R. Lazar, R. Romański, M. Rosiński, M. Torbicki, J. Zakrzewski**). Oczywiście nasze świętowanie nie mogłoby się obejść bez ludzi, z którymi na co dzień mamy kontakt przy pełnieniu naszych obowiązków - przede wszystkim księży oraz panów kościelnych i szafarzy.

Cały wieczór upłynął nam bardzo przyjemnie i wesoło. Mamy też nadzieję, że z pomocą świętego Tarsycjusza nasza wspólnota będzie ciągle się rozwijała.

Ministranci

Święto Szkół Urszulańskich

21 października, w dniu, gdy Kościół wspomina św. Urszulę, w Zespole Szkół Urszulańskich w Rybniku obchodzono święto patronki liceum i gimnazjum. W uroczystej Mszy Św. w kościele oo. Werbistów wzięli udział uczniowie, nauczyciele, absolwenci oraz osoby związane z dziełem Sióstr Urszulanek Unii Rzymskiej prowadzonym na terenie Rybnika już od ponad 80 lat. Należy tutaj zaznaczyć, że obecnie zarówno w gimnazjum jak i w liceum kształcą się spora grupa młodzieży z terenu naszej parafii. Mamy również wiele absolwentek, które ukończyły szkołę, zanim została ona przekształcona na koedukacyjną.

Czym różni się ta szkoła od innych? Każdy dzień zaczyna się wspólną modlitwą, a poprzez stwarzanie wielu okazji do udziału w szkolnych Mszach Św. i innych modlitwach (np. Droga Krzyżowa w każdy piątek Wielkiego Postu czy czuwania nocne) pogłębianą jest wiara i kształtowana postawa religijna uczniów. Kaplica szkolna znajduje się wśród sal lekcyjnych – tutaj można wejść i pomodlić się w każdej chwili dnia.

To ta specyficzna, „inna” atmosfera, jak również wysoki poziom nauczania przyciągają co roku wielu zainteresowanych nauką w szkole katolickiej.

Magdalena Wygnał

Grupa PIELGRZYM

Na Pielgrzymim Szlaku

Miejsca święte od wieków odgrywały na ziemiach polskich szczególną rolę. Dlatego też staramy się pielgrzymować do poszczególnych sanktuariów i miejsc otoczonych kultem, aby umocnić, pogłębić swoją wiarę i uprosić potrzebne łaski dla nas samych, i naszym najbliższym.

W roku 2005 Grupa „**Pielgrzym**” pod przewodnictwem ks. Arkadiusza i pana Stanisława Dronszczyka zorganizowała cztery pielgrzymki:

1. 19.05 - Grabie - Nowa Huta - Mogiła
2. 20-21.06 - Czerna - Ludzimierz - Olcza - Bukowina Tatrzańska - Zakopane - Krzeptówki - Bachledówka
3. 27.07 - Góra Św. Anny - Kamień Opolski - Kuźnia Raciborska - Stodoły
4. 05.09 - Częstochowa - Świerklaniec - Dąbrówka Wielka

W pielgrzymkach tych uczestniczyło łącznie 220 pielgrzymów - najstarszym była pani Hildegarda Kuźnik mająca 85 lat, zaś najmłodszym była 7-letnia Patrycja Koziółek.

Podczas pielgrzymek w Bukowinie Tatrzańskiej i Dąbrówce Wielkiej zorganizowano ognisko połączone z pieczeniem kiełbasy. Uczestnicy pielgrzymek pragną w tym miejscu podziękować sponsorowi panu Dominikowi Potrawa.

Wszystkich chętnych do pielgrzymowania z Grupą „Pielgrzym” w roku 2006 serdecznie zapraszamy.

Co wydarzyło się w Przedszkolu nr 18?

Nadszedł wrzesień a wraz z nim dzieci wróciły do przedszkola. Od tego czasu wiele się wydarzyło w naszym przedszkolu.

Dzieci miały okazję zobaczyć dwa interesujące przedstawienia. Pierwsze z nich, które miało miejsce we wrześniu przedstawili aktorzy z Krakowa. Nosiło ono tytuł „Z kulturą na ty”. Drugi teatrzyk odbył się w październiku i było to przedstawienie kukielkowe zatytułowane „O Księciu Brudzie i Księżniczce Próchnicy”. Oba spektakle bardzo dzieciom przypadły do gustu.

Dzieci zwiedziły również Muzeum Chleba w Radzionkowie gdzie poznały pracę piekarza i cykl pieczenia chleba. Dodatkową atrakcją dla dzieci była wizyta w cukierni „U Króla” i piekarni „Fojcik” w Boguszowicach.

Nie zabrakło również atrakcji sportowych takich jak pokaz judo, na którym swoje umiejętności zaprezentowali zawodnicy Polonii Rybnik. W naszym przedszkolu gościł także policjant. Dzieci miały okazję poznać bliżej jego pracę oraz ważne zasady bezpieczeństwa w ruchu drogowym.

Do historii przeszła już także zbiórka makulatury. Zorganizowaliśmy ją na zasadzie konkursu grupowego. I tak pierwsze miejsce zajęła grupa najmłodsza pani I.Pielorz w naszej placówce. Pieniądże z tej akcji przeznaczono na zakup nowych zabawek.

Nasze plany na najbliższą przyszłość to wycieczka do Muzeum w Rybniku oraz Jasełka.

K.L

Przedszkole Nr 18 w Boguszowicach

Co słyhać w gotartowickim klubie?

„Walka” ma już 5 lat!

W maju 2005 roku minęła kolejna, tym razem już piąta, rocznica powstania Klubu Sportowego „Walka” w Gotartowicach. Ostatni rok działalności klubu obfitował w zmiany, m. in. w sekcji piłki nożnej przestała istnieć drużyna seniorów, która brała udział w rozgrywkach C klasy oraz drużyna juniorów. Powodów likwidacji drużyn było kilka, jednym z nich, i chyba najważniejszym, były problemy dotyczące dzierżawy boiska.

Kolejna zmiana to powstanie w roku 2004 drużyny trampkarzy starszych.. W minionym sezonie na 5 rozegranych meczów młodzi piłkarze wygrali 2 spotkania i zajęli czwarte miejsce w swojej grupie rozgrywkowej. Być może najmłodszym adeptom tej dyscypliny sportowej brakuje jeszcze sporo umiejętności technicznych i nie starcza wytrzymałości, ale nie można im odmówić ambicji i woli walki. W końcu nazwa klubu zobowiązuje! Miejmy nadzieję, że pod czujnym okiem trenera, którym w tym sezonie jest Mieczysław Stajer, chłopcy zaczną odnosić coraz liczniejsze sukcesy. W boguszowickim turnieju organizowanym przez Miejskie Towarzystwo Piłki Nożnej trampkarze z „Walki” zajęli III miejsce, a Kamil Konsek został królem strzelców. W skład drużyny wchodzi: Robert Hajzyk, Michał Podleśny – kapitan drużyny, Aleksander Stajer, Szymon Malina, Daniel Malina, Adam Wronka, Wojciech Wronka, Kamil Konsek, Rafał Motyka, Mateusz Motyka, Patryk Glücklich, Jakub Pełka, Adam Lach, Sławomir Janus, Paweł Weber, Adam Godlewski, Dawid Kaproń, Kamil Zimończyk, Wiktor Oleś, Sebastian Konsek, Jarosław Gajer, Marcin Karolczak, Jacek Buchalik.

Trzecia chyba ostatnia zmiana dotyczy wyboru nowego Zarządu Klubu, który miał miejsce w czerwcu 2005 roku. W skład zarządu weszli: prezes – Walenty Stajer oraz Lucjan Steuer, Marek Buchalik, Jan Maciończyk, Wiesława Hulim, Mieczysław Stajer i Wiesław Plewa.

Natomiast sekcja skata sportowego przetrwała ostatni sezon bez większych zmian, a jej członkowie, szczególnie ci młodzi odnoszą systematycznie sukcesy. W Mistrzostwach Polski Juniorów w Skacie Sportowym Sebastian Mandrysz zajął IV miejsce, a Karol Mandrysz – VI miejsce, natomiast w Grand Prix Polski w Skacie Sportowym I miejsce wywalczył Sebastian Mandrysz. Kamil Sobik – dwunastoletni zawodnik skata zdobył II miejsce w Turnieju o Puchar Wójta Gminy Świerklany zorganizowanym z okazji Święta Niepodległości.

Jak więc widać „Walka”, pomimo zmian, wciąż odnosi, może nie spektakularne, ale jednak istotne sukcesy, Trudności zawsze można pokonać, a sportowa rywalizacja to doskonały sposób na wychowywanie młodych ludzi i wpajanie im istotnych wartości, o których często w dzisiejszych czasach zapominamy.

Klub ma swoich sympatyków i osoby, które zawsze chętnie służą pomocą. Na szczególne słowa podziękowania zasługuje Rada Dzielnicy Gotartowice na czele z przewodniczącym p. Leszkiem Kuśką, Pani Dyrektor SP 20 – Urszula Stajer oraz pan Piotr Kulik.

Opracowała A. Stajer

SIŁOWNIA

Znajduje się w piwnicach domu parafialnego.

Czynna:
Poniedziałek: 16.00-18.00
Wtorek: 17.00-19.00
Środa: 17.00-19.00
Czwartek: 17.00-19.00
Piątek: 16.00-18.00

ZAJĘCIA Z AEROBIKU

W salkach domu parafialnego w poniedziałki i piątki od godz. 18.00

Materiały do historii boguszowickiej parafii

Parafia Boguszowice, dekanat żorski, powiat rybnicki

Parafia Boguszowice w powiecie Rybnickim sięga według dokumentów historycznych (Liber fundationis episcopatus Vratislaviensis) swoimi początkami XIII wieku i w tym samym wieku posiadała już własny kościół. Obecnie istniejący, zabytkowy kościół z drzewa pod wezwaniem św. Wawrzyńca pochodzi z roku 1717. Charakterystyczną cechą tego zabytku jest jego budowa w formie krzyża. Toteż pod chórem znajduje się taki napis:

AnnUs DoMini 1717 tUnC Cvrrebat
Wzwyż pokazuje rok wyrysowany którego kościół jest wybudowany.
A czemuż go t o na krzyż budowali? Temu abyśmy krzyże miłowali.
Bo kto się z Bogiem chce radować, w krzyżach go trzeba mile naśladować.
Nie z wymysłu to nauka ludzkiego, ale z dekretu wyjęta Boskiego.
Bóg to oświadczył dawno złym i świętym z pisma swojego dekretym tak wziętym.
Kto chce przyjść za mną niech mię naśladowuje, w krzyżach tu żyjąc z nich się raduje.
M-5,16.

Boguszowice były aż do czasów sekularyzacji zakonów w roku 1810 parafią zakonną, którą obsługiwał klasztor Cystersów z Rud, delegując do parafii jednego zakonnika, który sprawował funkcje proboszczowskie. Ojciec Tomasz Wilhelm Sedlaczek, który od 5.1.1799 r. był proboszczem w Boguszowicach, jako ostatni zakonnik z Rud, pozostał po sekularyzacji na stanowisku, jako pierwszy proboszcz kleru świeckiego. Ks. proboszcz Sedlaczek obchodził dnia 24.2.1835 r. złoty jubileusz kapłaństwa. Przy tej okazji ks. proboszcz Szyszkewicz z Ruptawy w swoim kazaniu okolicznościowym podkreślił jeden ciekawy szczegół, a mianowicie, że kościół, w którym jubilat obchodził swoje sekundicje, jest dziełem rąk ojca jubilata, cieśli z Knuruwa. Ksiądz Sedlaczek zmarł 30.7.1841 r. w 81. roku życia. Ksiądz Sedlaczek, będąc doskonałym znawcą ziół leczniczych, słynął na całą okolicę ze sztuki lekarskiej i dlatego nawet chorzy z Dolnego Śląska przyjeżdżali do tej zapadłej wsi, aby zasięgnąć rady u tego doświadczonego, mądrego i niestrudzonego lekarza ludowego. Napis na nagrobku sławi ks. Sedlaczka jako „Drugiego Samarytanina”. W kancelarii parafialnej w Boguszowicach wisi do dzisiejszego dnia portret księdza Sedlaczka przedstawiający go w habitach zakonnym Cystersów.

W roku 1842 wprowadzono do parafii Boguszowice nowego ks. proboszcza w osobie ks. Karola Markiefki. W latach głodowych 1847 i 1848 panowała w parafii zaraza, na którą zmarła 9-ta część parafian. Nędza była wówczas tak wielka, że pewna głodująca rodzina z Gotartowic wygrzebała już zakopaną padlinę końską i spożyła ją razem z wnętrznościami. W tych krytycznych czasach duchowieństwo dekanatu żorskiego dało dowody bohaterskiego poświęcenia i prawdziwej miłości pasterskiej, a trzech proboszczowie: ks. prob. Grosser ze Studzionki, ks. dziekan Franciszek Fesser z Żor i ks. prob. Markiefka z Boguszowic oddali życie za owieczki swoje, zarażając się w czasie zaopatrywania chorych. Ks. Markiefka zmarł 12.1.1848 r.

Dnia 28.1.1848 r. został ks. Fryderyk Borucki mianowany proboszczem w Boguszowicach i przez 41 lat był dla parafii wiernym duszpasterzem, a osierociła parafię 25.2.1887 r. mając 72 lata. Jego grób znajduje się wśród grobów jego poprzedników również po południowej stronie zabytkowego kościoła św. Wawrzyńca.

27.5.1889 r. parafia otrzymała nowego proboszcza ks. Antoniego Pendziałka, który słynął na całą okolicę jako polski kaznodzieja odpustowy. Odnowił on kościół św. Wawrzyńca i wybudował nowe probostwo w r. 1907. Niedługo jednak mieszkał w nowym probostwie, bo 22.3.1909 r. zmarł na cukrzycę mając lat 56. Ks. prob. Pendziałek był ogromnie lubianym przez parafian, którzy do dzisiejszego dnia pamiętają o nim w modlitwach. Ks. Pendziałek był ostatnim proboszczem pochowanym w

parafii Boguszowice.

Następca jego ks. Karol Janiczek, który słabo władał językiem polskim, opuścił parafię w czasie plebiscytu, a na jego miejsce przybył ks. Józef Kulik. Po kilku latach ks. Kulik przeniósł się do Ruptawy, a na jego miejsce przybył do Boguszowic proboszcz z Ruptawy ks. Karol Długaj, który urzędował w Boguszowicach do roku 1943. Ks. prob. Długaj, przebywający obecnie na emeryturze w Polanicy, oddał parafii ogromnie wielką przysługę, przystępując w roku 1929 do budowy nowego kościoła pod wezwaniem Najśw. Serca Jezusowego. W roku 1930 ks. infułat Wilhelm Kasperlik poświęcił kamień węgielny, a w roku 1935 nowo wybudowany kościół został poświęcony przez ks. dziekana Tomasza Reginka. W tym samym roku od 25 marca do 3 czerwca ojcowie franciszkanie z Panewnik przeprowadzili Misję w nowym kościele. Nowy, piękny i okazały kościół w stylu wiejskiego baroku jest chlubą parafian boguszowickich i nie szczędzą oni ofiar, aby dokończyć dzieła upiększenia i wewnętrznego urządzenia kościoła.

Duszpasterstwo prowadzi obecnie w Boguszowicach ks. prob. Edward Toboła, któremu dzielnie pomaga
Ks. Józef Nowok.

Tekst ten pochodzi z kroniki parafialnej.

Grupa Modlitewna

**zaprasza do kościoła na wspólną modlitwę w każdy piątek na Godzinę
Miłosierdzia o 15.00 (wejście przez kaplicę św. Anny).**

Wszystkich Świętych

W tym roku przy pięknej pogodzie sprawowana była w Uroczystość Wszystkich Świętych na cmentarzu parafialnym Msza św. w intencji zmarłych parafian, zaś wieczorem odbyło się czuwanie przy krzyżu przygotowane przez młodzież oazową. Mszę poprzedziła uroczysta procesja i modlitwy przy grobie śp. ks. infułata Edwarda Toboli.

Chór „Cor Jesu”

Z okazji wspomnienia św. Cecylii – patronki chórow (22 XI) - w intencji chóru „Cor Jesu” sprawowana była w naszym kościele Msza św. o godz. 17.00, po której miał miejsce półgodzinny koncert chóru.

Klub Sportowy „Walka”

W maju 2005 roku minęła piąta rocznica powstania Klubu Sportowego „Walka” w Gotartowicach.

Ministranci

Podczas Eucharystii 21 listopada we wspomnienie patrona ministrantów - św. Tarsycjusza – do grupy ministrantów zostało przyjętych 9 kandydatów, którzy przeszli odpowiednie przygotowanie. Momentem ustanowienia ich ministrantami była modlitwa kapłana nad kandydatami, poświęcenie stroju liturgicznego oraz nałożenie przez nich strojów liturgicznych, w czym pomagali im rodzice.

**„Serce Ewangelii” miesięcznik parafii pw. Najświętszego Serca Pana Jezusa w Rybniku- Boguszowicach +
Redaktor prowadzący: Krystian Dziurok + Adres redakcji: probostwo, ul. Małachowskiego 38, 44-251 Rybnik-Boguszowice,
tel. 42-20-322 + Internet: www.nspj-boguszowice.katowice.opoka.org.pl + Nakład: 1.300 egz.**
